

# Mniej zgonów dzięki izolacji i czystszyemu powietrzu

4 czerwca 2020

Pandemia zmusiła wiele krajów do wprowadzenia izolacji społecznej, dzięki której m.in. w Polsce udało się ograniczyć liczbę zakażeń i zgonów z powodu COVID-19. Niezamierzonym skutkiem tych działań jest też mniejsze zanieczyszczenie powietrza i związany z tym spadek liczby zgonów – powiedział we wtorek dr hab. Tadeusz Zielonka z WUM.

Specjalista mówił o tym podczas konferencji online „Pulmonologia 2020”, na której omawiano różne aspekty chorób płuc występujących w czasie pandemii koronawirusa. Podkreślił, że niezamierzonym skutkiem działań podjętych m.in. w Polsce w związku z pandemią jest spadek stężenia zanieczyszczeń powietrza, co z kolei spowodowało istotne zmniejszenie ogólnej śmiertelności, mimo zgonów do jakich doprowadziła choroba COVID-19, jak i utrudnienia w dostępie do służby zdrowia.

„To paradoks, ale wynika on z tego, że poprawa jakości powietrza w wyniku izolacji społecznej przełożyła się na zmniejszenie śmiertelności z powodu innych chorób, w tym głównie chorób układu krążenia i układu oddechowego” – przyznał dr hab. Tadeusz Zielonka z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, który jest przewodniczącym Koalicji Lekarzy i Naukowców na rzecz Zdrowego Powietrza. Jego zdaniem dotyczy to Polski, jak też wielu innych krajów Europy Zachodniej, USA oraz Chin.

Specjalista powołał się na dane Głównego Urzędu Statystycznego, z których wynika, że w kwietniu 2020 r. było w naszym kraju 30,5 tys. zgonów, podczas gdy w tym samym miesiącu 2019 r. – 33,6 tys., a w 2018 – 34,6 tys. Różnica sięga zatem 3-4 tys. przypadków śmiertelnych, tymczasem jak dotąd z powodu COVID-19 zmarło w u nas nieco ponad 1 tys.

pacjentów (w ciągu ponad dwóch miesięcy).

Dr hab. Tadeusz Zielonka powołał się również na to, że spadła ostatnio liczba pogrzebów. „Prezes Polskiej Izby Pogrzebowej Robert Czyżak zwrócił uwagę, że w niektórych miejscach liczba pogrzebów spadła nawet o 40 proc.” – argumentował. Jego zdaniem, częściowo jest to związane z tym, że mniej było wypadków drogowych, bo zmniejszył się ruch samochodów. „Mniej było też przypadków śmierci na salach operacyjnych z powodu odwołania części zabiegów planowych” – wyjaśniał.

Przewodniczący Koalicji Lekarzy i Naukowców na rzecz Zdrowego Powietrza jest jednak przekonany, że do spadku zgonów ogółem w Polsce przyczyniła się poprawa jakości powietrza. „Ocenia się, że w okresie pandemii w Unii Europejskiej redukcja śmiertelności na skutek zmniejszenia zanieczyszczeń powietrza mogła sięgnąć nawet 11 tys.” – wyliczał.

Według przytoczonych podczas spotkania danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), zanieczyszczenia tzw. pyłami zawieszonymi PM<sub>2,5</sub> mogą być powodem aż 7 mln zgonów na świecie. W Unii Europejskiej związanych jest tym 470 tys. zgonów, a w Polsce ocenia się je na 48 tys.

Zanieczyszczenia powietrza, takie jak różnego typu pyły zawieszone (PM<sub>2,5</sub> i PM<sub>10</sub>), tlenki azotu, tlenki siarki oraz tlenki węgla odpowiedzialne są za choroby układu oddechowego, ale przyczyniają się do wielu innych schorzeń, w tym szczególnie układu krążenia.

Skażenia atmosferyczne sprzyjają również różnego typu infekcjom układu oddechowego, zarówno zakażeniom RSV, jak i pneumokokom powodującym u dzieci groźne infekcje układu oddechowego oraz zapalenie płuc u dorosłych, w tym szczególnie seniorów. Ale ułatwiają także zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2.

„Istnieje wykładnicza korelacja między liczbą przypadków infekcji wirusowych a stężeniami pyłów zawieszonych PM<sub>2,5</sub> i

PM10” – twierdzi dr hab. Tadeusz Zielonka. Wyjaśnia to tym, że cząstki zawieszone są nośnikami wirusów, przez co ułatwiają im utrzymywanie się w powietrzu. Po przedostaniu się do organizmu prawdopodobnie łatwiej też mogą wnikać do płuc. „Drobne cząstki działają jak nośnik dla wielu chemicznych i biologicznych zanieczyszczeń, w tym wirusów” – dodał.

Specjalista powołał się na badania w Stanach Zjednoczonych, z których wynika, że najwięcej zgonów z powodu COVID-19 jest na wschodnim wybrzeżu i w Kalifornii, co pokrywa się z mapą zanieczyszczeń pyłami PM2,5 i PM10. „Wyliczono, że w USA wzrost PM2,5 o 1 mikrogram w 1 m sześć. wiąże się z 8 proc. wzrostem śmiertelności z powodu COVID-19” – przekonywał.

Autorstwo: Zbigniew Wojtasiński

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](https://naukawpolsce.pap.pl)